Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6. Kraków, niedziela 8 lutego 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Tragiczny paradoks.

W ostatnim numerze organu urzędowego ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa skarbu p. n. „Przemysł i handel“, zamieszczono artykuł wstępny p. t. „Na marginesie sanacji“, któregoto artykułu autorem jest p. premjer Grabski.

Zwalcza on w nim głosy pesymistów twierdzących, iż gospodarstwo krajowe nie będzie mogło nadal ponosić takich ciężarów, jakie ponosi obecnie; utrzymuje, że rosnące wpływy z podatków konsumcyjnych wskazują na zwiększenie się spożycia, a tem samem dochodu szerokich mas ludności, zwiększające się zaś wpływy z podatku obrotowego i ceł świadczyćby powinny o wzmagającym się obrocie handlowym, czego również dowodzić ma zwiększająca się ciągle suma bilansu handlowego.

Przyznaje dalej, że najważniejszą przeszkodą dla ożywienia produkcji i zwiększenia przez to gospodarstwa narodowego, jest panujący dziś brak kredytu i jego drożyzna. I tu wypowiada pan premjer doniosłe i ważkie słowa:

„Kapitału zniszczonego nie można jednak inaczej stworzyć, jak w ten sposób, by społeczeństwo go samo jak najprędzej **wypracowało** (podkreślenie autora.—Red.). Nie stworzy się go emisją pomocniczych znaków obiegowych, jak chcą niektórzy. Stworzyć go może tylko racjonalnie prowadzona **produkcja i oszczędność społeczna**“. (Podkreślenie nasze — red.).

A dalej w tym samym artykule, dochodzi pan Grabski do takiej konkluzji:

„Rozwiązanie dzisiejszych trudności leży przedewszystkiem w zasadzie: **jak najintenzywniej i jak najwydatniej pracować**, jak najwięcej oszczędzać, jak najracjonalniej gospodarować“.

Tę dewizę p. Grabskiego: „jak najintenzywniej i jak najwydatniej pracować“ notujemy skwapliwie i z całem uznaniem, bo sądzimy, że winna ona figurować na wszystkich zarządzeniach i wszystkich okólnikach rządowych, jako memento dla chwili dzisiejszej.

Ale gdy szef rządu wzywa do jak najintenzywniejszej pracy — co równocześnie dzieje się w państwie?

Odpowiedzi udzieli na to pytanie komunikat krakowskiej policji z dnia 1 stycznia b. r. Oto co tam czytamy:

W dniu 1 stycznia b. r. aresztowano w Krakowie: 5 osób podejrzanych o kradzież, 1 za żebractwo, 7 za opilstwo, 2 za awantury uliczne, 1 za włóczęgostwo, 1 za gwałt publiczny... i **40 za przekroczenie ustawy o czasie pracy w handlu.**

Łupem policji z dnia poprzedniego stało się na równi z pijakami, awanturnikami i złodziejami także 40-tu kupców, którzy dopuścili się „zbrodni“ pracy poza wyznaczoną policyjnie godziną! W kodeksie karnym naszego młodego państwa, powstało więc nowe pojęcie przestępstwa: „praca“, które kwalifikuje podobnie jak kradzież, włamanie i awantury uliczne — do więzienia.

Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność na łamach naszego pisma wykazywać szkodliwość absurdalnie obmyślanej ustawy o ograniczeniu czasu pracy w jej zastosowaniu wobec handlu. Stwierdzaliśmy już tylekroć, że nie dadzą się pogodzić z pojęciem zagwarantowanej konstytucyjnie wolności pracy fakty takie, że kupiec sam prowadzący swój sklep nie może pod groźbą surowych kar trzymać go otwartym ani przez pięć minut dłużej poza godziną policyjną.

Dziś, gdy premjer wygłasza szumne tyrady o potrzebie intenzywnej pracy, równocześnie podległe mu organy nakładają kary na pracujących. Jak te dwa fakty pogodzić ze sobą? Memorjały i rezolucje kupiectwa w tej sprawie do władz pozostają stale bez rezultatu, a nawet bez odpowiedzi. Słowem nie robi się nic, by pracę tę, o którą tak się apeluje — umożliwić. A w tem przecież — według słów premjera — leży rozwiązanie dzisiejszych trudności i lepsza przyszłość gospodarcza naszego kraju. Nie dojdziemy do niej, jeżeli praca nie przestanie być „zbrodnią!“

Treść numeru:

Bankructwa dawniej a dziś.

Według urzędowej statystyki ogólna liczba licytacji za nieuiszczone podatki w roku 1924 wyniosła w całej Polsce około 1800, co oznacza jedną licytację na 5000 płatników. Nie myślimy bawić się w proroctwa, ale nie trudno jest przewidzieć, że rok bieżący zamknięty zostanie pod tym względem cyfrą nierównie więcej imponującą. Ogólnie bowiem panuje uzasadnione przeświadczenie, że kryzys gospodarczy obecnie dopiero wchodzi w stadjum kulminacyjne. Że tak jest świadczą najwymowniej mnożące się obecnie dopiero bankructwa na wielką skalę.

Nie to jednak jest faktem najbardziej niepokojącym. Bankructwa były na porządku dziennym i w czasach normalnych, przedwojennych. Zaniepokojenie budzić musi raczej **charakter** tych upadłości. **Weźmy przykład** konkretny:

Przed wojną zgłaszało upadłość takie przedsiębiorstwo, którego passywa wynosiły n. p. 90 tysięcy, a aktywa 10 tysięcy. Sąd zarządził postępowanie konkursowe, majątek sprzedano i mniejsza lub większa część wierzycieli została zaspokojoną. Dzisiaj w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto, zgłaszane są do sądu upadłości firm, których **aktywa wynoszą n. p. 90 tysięcy, a passywa 10 tysięcy złotych(!!!)**

Firmy takie bankrutują — dlaczego? Bo brak kapitału obrotowego uniemożliwia im wywiązanie się z natychmiast płatnych zobowiązań (brak kredytu długoterminowego) i z olbrzymich świadczeń podatkowych.

W związku z temi ostatniemi przychodzi nam zanotować jeden jeszcze rys charakterystyczny. Mianowicie w jednym z ostatnich numerów „Monitora Polskiego“ z ub. mies. ogłosiły władze skarbowe licytacje na różne przedmioty domowe i towary za zaległe należności podatkowe. Fak ten zaopatruje „Merkury Polski“ następującym komentarzem:

„Sam fakt ogłoszenia licytacji, celem osiągnięcia drogą przymusowej sprzedaży części majątku płatnika niewieleby każdego zdziwił. Wiadomo bowiem, iż ze względu na obecne ciężkie położenie gospodarcze, zastój w handlu i przemyśle, śruba podatkowa daje się odczuwać i nie wszyscy równo ją przyjąć mogą.

Skoro mamy upadłości, bankructwa i likwidacje różnych przedsiębiorstw powstałych, zwłaszcza po wojnie, to tem samem mieć musimy i licytacje podatkowe za należności skarbowe. W obecnym stanie rzeczy z tym faktem zgodzić się musimy. Dziwi nas jednakże pewien szczegół na pozór błahy i nieznaczący zbyt wiele, mówiący jednak za siebie i ujawniający śmieszność zarządzenia odnośnych władz skarbowych.

Szczegół ten jest tak jaskrawy, iż daje żywe świadectwo wciąż jeszcze biurokratycznemu pojęciu i działaniu niektórych władz podatkowych. I tak — w długiej liście ogłoszonych licytacji przez 1-szy Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Warszawie, ul. Długa 42, a zamieszczonych w „Monitorze Polskim“ z dnia 29 ub. m., czytamy między innemi, iż wyznaczona została licytacja Pawłowi Wołowiczowi (Marszałkowska 132) za zaległość podatkową 6 zł. 90 groszy(!) albo Marcinowi Ruszkowskiemu (Daniłowiczowska 8), celem ściągnięcia 4 złotych(!!) zostało zajęte i wystawione na licytację urządzenie domowe.

Takich faktów i kwiatków możnaby przytoczyć wiele. Czy władze skarbowe zastana-

wiają się nad powyższem? Czyż nie szkoda czasu na pisanie, zawiadamianie publiczne o licytacji, przysyłanie egzekutora, sprowadzanie zajętej ruchomości do sali licytacyjnej Urzędu, by w rezultacie osiągnąć aż 4 złote zaległości. Czyż poza tem typowo biurokratycznem — urzędowaniem, nie zastanawiają się władzo skarbowe nad faktem, że kto do tego teraz dopuszcza, t. j. pozwala rzeczy domowe wystawić na licytacje i to dla sumy 4 złotych, to widocznie tych 4 złotych nie jest w możności bez uszczerbku dla siebie zapłacić.

Podobne licytacje nie świadczą zbyt chlubnie o sprawności naszych organów egzekucyjnych, nie przynoszą de facto korzyści skarbowi Państwa, a sam sposób urzędowania niektórych urzędów skarbowych przedstawiają we właściwym świetle".

Sądzimy, że dalsze komentarze byłyby całkowicie zbyteczne...

Zjazd piekarzy w Katowicach.

W ostatnich dniach ub. miesiąca odbył się w Katowicach wielki Zjazd mistrzów piekarskich województwa śląskiego. W czasie jednodniowych debat poddano dyskusji szereg spraw, interesujących żywo ogół przemysłu piekarskiego w Polsce. Zjazd ten miał przebieg następujący:

Po nabożeństwie rannem zjazd otworzył prezes Kmiotek z Katowic, staropolskiem „Szczęść Boże" i po niemiecku p. Pokorny. Ogólnem zapoznaniem gości zajęli się posłowie: Sobota z Izby rękodzielniczej i Fuks z klubu niemieckiego. Poczem rozpoczęły się referaty.

Pierwszy referował p. asesor Szkudlarz o podatku przemysłowym.

„Jako obywatele Państwa rozumiemy, że podatki płacić musimy, chodzi tylko jednostkom zwykle o to, że podatki są za wysokie. Tak jednak nie jest, bo i w państwach ościennych podatki są duże". Referent tłumaczy następnie istotę i formę podatku przemysłowego, przyczem wskazuje na przebieg zgłoszenia opłacania tego podatku. Dla Śląska przedłużono okres wykupienia patentu wyjątkowo w tym roku do 28 lutego 1925 roku. Kto nie wykupi patentu w oznaczonym okresie, ten musi płacić różne grzywny. Po 1 marca kontrolować będą odpowiednie komisje miejsca przemysłowe, ażeby stwierdzić, czy wykupiono patent wogóle i czy wykupiono patent odpowiedni. Dla piekarzy naszego województwa wymaga ustawa wykupienia dwóch patentów i to od piekarni oddzielnie, a od składów także oddzielnie.

Natrudniejszem jest jednak opłacanie podatku obrotowego i tu prawdopodobnie przeoczono urządzenia piekarzy, bo podatek ten płaci się właściwie dwukrotnie: raz z piekarni i drugi raz z handlu. Referent wskazuje dalej na ujemne skutki zaniedbania złożenia oświadczenia i zeznania, ponieważ kto nie złoży zeznania obrotowego nie może mieć pretensji nawet do przedłożenia ksiąg handlowych. Podatek wyznaczają komisje szacunkowe, składające się z przewodniczącego, wyznaczonego z urzędu i 6—12 członków z grona podatników. Gdy członkowie oszacują wysokość podatku, natenczas urząd nie może inaczej wyznaczyć wysokości podatku. Przeciw oszacowaniu przysługuje podatnikowi odwołanie do komisji odwoławczej, jednakże zastrzeżony tam jest dokładnie termin odwoławczy. Sprzeciw nie wpływa na płacenie podatku, chociażby był on wyznaczony niesłusznie. Komisja odwoławcza składa się z 8—12 członków, mianowanych z grona podatników, jej orzeczenie jest ostatecznem. Zmienić może tylko decyzja sądu administracyjnego przy województwie".

Drugi zabrał głos p. Wróblewski z Warszawy, poruszając sprawę projektu nowej ustawy o zakazie pracy nocnej.

„Mamy obowiązek płacenia podatków, a to zmusza nas do usilnej pracy. Jeżeli tedy pracować musimy, to pragniemy tak pracować, ażeby nam nikt tej pracy nie ograniczał. Konwencja zakazuje pracę nocną. W konferencji nie było przedstawiciela piekarzy pracodawców, natomiast był przedstawiciel robotników, dlatego pracodawcy zwołali 10 i 11 grudnia 1924 roku konferencję w Brukseli. Ta konferencja uchwaliła, by określenie czasu pracy pozostawiono reprezentacjom zawodowym w każdym kraju oddzielnie, ponieważ pieczywo należy do wyrobów krajowych, a nie tworzy przedmiotu międzynarodowego. Należy, o ile możności ograniczać pracę nocną, lecz nie wolno zabraniać jej drogą ustawodawczą, bo to sprzeciwia się konstytucji".

Trzeci przemawiał p. Waligórski, referując krótko, ale rzeczowo, o projekcie nowego przemiału mąki. Do tej pory przemiał w każdym Województwie był różny, otóż Ministerstwo zaproponowało przemiał jednakowy na całą Polskę 70 procent. Wniosku tego jeszcze Sejm nie zatwierdził, ale zdaje się, że jednak przejdzie on w najbliższym czasie.

Pozatem młyny będą obowiązane zaopatrywać każdy worek pieczęcią, aby można mieć kontrolę, czy młynarze dają rzeczywiście przemiał żądany przez przedsiębiorcę.

Po wygłoszeniu tych referatów zarządzono krótką przerwę, po której ukończeniu odczytano telegramy gratulacyjne, nadesłane od pokrewnych związków z innych dzielnic Polski.

Głos zabrał następnie p. Wiechowicz, delegat Centralnego Związku, mówiąc o bolączkach Cechu piekarskiego w innych dzielnicach Polski przed jego zorganizowaniem się. Dziś, kiedy Związek Mistrzów Piekarzy chrześcijan jest organizacją silną, sytuacja nie przedstawia się tak źle, jak ongiś. Zorganizowanie się piekarzy na Śląsku i połączenie się cechu wraz z centralną organizacją, jest jednem z najgłówniejszych zadań piekarzy na Śląsku.

Drugi zkolei referat po przerwie „O szkolnictwie zawodowem" wygłosił inż. Rękoszewski. Rzemiosło, jako takie, musi być absolutnie zorganizowane. Organizacja sama jednak nie przyczyni się do poprawienia bytu jej członków, jeżeli ci nie będą odpowiednio zawodowo wykształceni. To wykształcenie winny dać dobrze zorganizowane szkoły zawodowe. Szkoły zawodowe istnieją już dziś w Stanach Zjednoczonych, Francji, Belgji i Szwajcarji, co się korzystnie odbija na ogólnym stanie rzemiosła w tych krajach.

Następnie przeszedł prelegent do omówienia planu i warunków nowego typu polskiej szkoły zawodowej. Referat nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem kilku delegatów niemieckich przemawiało na temat zorganizowania cechu piekarskiego. Dyrektor Lubońskiej Fabryki Drożdży, in. Stark, po krótkiem przemówieniu o konieczności popierania rękodzielnictwa polskiego złożył imieniem fabryki pewną kwotę na mającą się zacząć budowę Domu rzemieślniczego w Katowicach. Na temat potrzeby budowy tego domu wygłosił dłuższy referat p. poseł Sobota, prezes Izby rękodzielniczej w Katowicach. Udział budowy do mu wynosi 50 zł i jest nadzieja, że wszyscy rzemieślnicy przyczynią się do zrealizowania projektu. P. Szczepan Arnold, delegat Stowarzyszenia Piekarzy Chrześcijan w Zagłębiu Dąbrowskiem, przemawiał na temat spółdzielni piekarskich, które ze względu na walkę z zalewem żydowskim trzeba koniecznie stwarzać. Taka spółdzielnia powstała już w Zagłębiu Dąbrowskiem, co dało się już zaraz dodatnio odczuć w całokształcie życia gospodarczego w Zagłębiu.

W dyskusji poruszano przedewszystkiem sprawy nierównomiernego opodatkowania, cen pieczywa i ich kalkulacji. Dłużej się również zajęto kwestją nocnej pracy w piekarniach, oraz kwestją założenia własnego pisma zawodowego p. t. „Gazeta piekarska".

Pod koniec zjazdu powzięto szereg rezolucji, m. in rezolucję o zakazie pracy w niedzielę i święta, o przychyleniu się do uchwał warszawskiego Cechu co do czasu pracy, opodatkowania, zorganizowania spółdzielni piekarskiej oraz budowy Domu rękodzielniczego w Katowicach.

Na tem zakończono zjazd. Wieczorem odbył się w sali „Powstańców" bal katowickiego cechu piekarzy, na którym ochoczo bawiono się aż do samego rana.

Projekt reorganizacji ustawy giełdowej.

Ministerstwo Skarbu rozesłało izbom handlowym do zaopinjowania nowy projekt o reorganizacji giełd. Rozporządzenie to ma obowiązywać od 1 marca b. r. Nowelizacja wprowadza następujące zmiany w ustawie z dnia 20 stycznia 1921 roku:

Przedewszystkiem rozszerzono uprawnienia komisarza rządowego giełdy, przyznano mu prawo wniosku o wytaczanie spraw dyscyplinarnych, przyczem rada giełdy nie może odmówić skierowania sprawy do komisji dyscyplinarnej. Obowiązek przymusowego członkostwa dla firm handlujących wartościami giełdowemi, został w projekcie skreślony — i opiera członkostwo według dobrowolnego uznania. Ponieważ przymusowymi członkami były tylko banki, domy bankowe i właściciele kantorów wymiany, którzy dla swych zawodowych spraw musieli załatwiać interesy na giełdzie, a dobrowolnych członków i dawniej nikt nie przymuszał, punkt ten dalszych uwag nie nastręcza. Natomiast projekt wprowadza ważną zmianę do art. 6 ustawy o osobach, którym dany statut ze względu na stan, jak duchownym, urzędnikom państwowym, wojskowym i innym zabraniał uczęszczania jako członkom na giełdę.

Projekt postanawia, że osoby te mogą wykonywać prawa członka przez pełnomocnika, a więc wprost nie nadaje im tych praw, ale jednocześnie usuwa przeszkodę prawną umożliwiając im temsamem wstęp na giełdę. Ta zmiana sprzeciwia się podstawowym nowym zasadom prawa.

Nadawca musi przedewszystkiem sam posiadać prawo do wykonywania danej czynności w własnem imieniu i tylko jeżeli posiada sam niezaprzeczalnie to prawo, to wtedy może upoważnić pełnomocnika do zastępczego działania w swoim imieniu. Ponieważ art. 6 został tylko uzupełniony, a sama treść jako niezmieniona, jak najwyraźniej pozbawia te osoby uczestnictwa na giełdzie, to ich pełnomocnictwa nie mogą mieć skutków prawnych. „Nemo dat quod non habet" — nikt nie może dać tego, czego sam nie posiada; czy przez „arbitraż", czy „stellage" lub pod innym płaszczykiem, zawsze wyłoni się tu gra, która może rozwinąć skłonności niepożądane i dlatego też gra jest przez prawo zabroniona. No, a względy utrzymania dobrych obyczajów, popierać tego nie będą. Dalszy punkt odbiera Radzie prawo egzaminowania kandydatów na maklerów giełdowych, które Radzie przysługiwało na mocy art. 12. Zmiana ta, pozbawia Radę atrybutu rzeczoznawcy i zwalnia ją z odpowiedzialności za podwładne organy i wywoła wzmożenie się kulisy. Prawo to możnaby uzgodnić przez zmianę tekstu art. 12 „że egzaminowanie odbywa się przez Radę w obecności Komisarza rządowego.

Niezmiernie ważną zmianę wnosi projekt przez wprowadzenie „tranzakcyj terminowych" których dawna ustawa wzbraniała. Umowy te zawsze nasuwają wątpliwości godziwego zobowiązania i przez domysły, jakoby pokrzywdzenia wywołają szereg nowych spraw.

Projekt poza tem zastrzega, że zarzut jakoby umowa tranzakcji terminowej, była zakładem lub grą, jest niedopuszczalny". Czy w tym punkcie rygor ten się utrzyma, czy umowa taka nie będzie uznaną za umowę losową, a temsamem za grę — czas i wynik ich w zastosowaniu pokaże.

PODATEK DOCHODOWY W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Projekt nowelizacji podatku dochodowego został przez sejm odesłany z powrotem do komisji skarbowej, jako zwiększający, a nie usuwający niesprawiedliwość, wypływającą z obowiązującej już ustawy. W związku z tem na komisji budżetowej Sejmu, dyrektor departamentu podatków bezpośrednich wyjaśnił, iż ściąganie podatku dochodowego natrafiło na wielkie trudności, ponieważ wymiar oparty był na dochodach z r. 1923 — i musiała być zastosowana waloryzacja. Przez

przyjęcie przeciętnego kursu marki ujawniły się takie niesprawiedliwości, iż Ministerstwo Skarbu musiało przeprowadzić kontrolę. Przyznaje jednocześnie p. Czechowicz, iż wkładki skarbowe szły po linji najmniejszego oporu, a to odbiło się w pierwszym rzędzie na najbiedniejszych.

Rozwój rzeźnictwa w Ameryce i Niemczech.

Podobnie jak Detroit ze swej industrji automobilowej, słynie Chicago na cały świat ze swego przemysłu rzeźniczego, któremu to przemysłowi zawdzięcza to miasto swój niesłychany w dziejach ludzkości rozwój. Jeszcze sto lat temu był to malutki port pośród bezkresowych prerji, zamieszkałych przez Indjan, ale już pięćdziesiąt lat później stało się miastem o wielkości mniejwięcej Krakowa, do czego przyczyniło się znacznie położenie nad słynnemi pięcioma jeziorami. Dzisiaj jest to olbrzym, o ludności ponad trzy miljony, który niezawodnie już w krótkiej przyszłości prześcignie swą wielkością i potęgą nietylko wszystkie miasta świata, ale nawet sam Nowy Jork, obecnie największe miasto na kuli ziemskiej.

Od roku 1900 istnieją w Chicago słynne Union Stock Yards t. j. zagrody dla bydła i rzeźnie, w których można pomieścić 75.000 sztuk rogacizny, 300.000 sztuk nierogacizny, 50.000 sztuk owiec, 10.000 sztuk koni. Oprócz tych istnieje jeszcze mały szereg mniejszych „podwórców" rzeźniczych, które wprawdzie naraz tyle bydła co pierwszy nie pomieszczą, ale razem wzięte przewyższają czterokrotnie wymieniony wyżej spęd bydła. W połączeniu z temi rzeźniami istnieje cały olbrzymi przemysł przetworów mięsnych, który rocznie zużywa ponad 100 miljonów sztuk rogacizny i nierogacizny. Dawniej słyszano wiele o nadużyciach i nieporządkach w owych rzeźniach chicagowskich; gazety donosiły o senzacyjnych wykryciach wielkiego brudu i niechlujstwa, o szczurach, z których wyrabiano... konserwy, nawet o ludzkiem mięsie była mowa, co wszystko nie było wykluczone wobec niesłychanej brutalności przedsiębiorców amerykańskich. Dziś naturalnie zmieniło się to wszystko w zupełności, ponieważ ustawodawstwo amerykańskie narzuciło chicagowskim fabrykom przetworów mięsnych specjalne przepisy, a sam sposób bicia bydła, technika rzeźnickiej i wyrobu konserw rozwinął się na podstawie zupełnie nowych zasad naukowej organizacji pracy, zastępującej coraz częściej rękę ludzką — maszyną. Są wprawdzie ludzie zabobonni, którzy twierdzą, że nad rzeźniami chicagowskiemi ciąży groźna krew tylu miljonów niewinnie „ofiarowanych" zwierząt, ale nowoczesny rozwój techniki wykazuje, że śmierć tych zwierząt nie jest tak okrutną jak niefachowi ludzie twierdzą.

W jednej z tamtejszych fabryk konserw osiągnięto rekord przetworzenia w pięciu minutach, wesoło jeszcze kwiczącego prosiaka na około 1000 puszek konserwy z jarzyną. Warto więc przypatrzeć się bliżej tym oto sposobom bicia bydła i przetwarzania mięsa. Przytaczam tu najnowszy sposób elektrycznego bicia nierogacizny.

Pewna firma w Cansas City zaprowadziła nadzwyczaj ciekawy przyrząd elektryczny, który łączy w sobie nóż rzeźniczy i węże do wypompowywania krwi z ubitego zwierzęcia, odbywa się to wszystko w niesłychanie szybki, czysty i automatyczny sposób. Widzimy więc po lewej stronie wielką tarczę, na którą winduje się z piwnic podziemnych kolejno jedno po drugiem prosięta, związane za tylne nogi. Tarcza ta przesuwa zwierzę pod nóż rzeźniczy z równoczesnem przesunięciem go po sekundzie na ruchomą transmisję, która doprowadza go do coraz to dalszych aparatów elektrycznych, dla przetwarzania. Samo bicie i wypompowywanie krwi, której nie zginie ani kropla, nie trwa więcej jak trzy czwarte minuty, a śmierć zwierzęcia następuje natychmiast. W podobny sposób, jak przy wyrobie zapałek po jednej stronie przesuwane belki drzewa, dają po drugiej stronie gotowe paczki z zapałkami, tak samo zmienia dzisiejsza amerykańska technika rzeźnicza w przeciągu pięciu minut z jednej strony olbrzymiego aparatu rzeźniczego żywe prosię na gotowe pełne paczki konserw z drugiej strony tego aparatu.

Niedawno temu książę Walji, następca tronu angielskiego bawił w Ameryce i obserwował z podziwem ten niesłychany postęp pracy rzeźniczej. W Detroit np. pokazał mu słynny fabrykant Ford przetwarzanie w przeciągu 2-ch godzin surowca metalowego, (przywiezionego koleją w jednej stronie fabryki na świetnie funkcjonujący automobil w drugiej stronie fabryki. W Chicago podziwiał on przeróbkę w przeciągu godziny całego transportu bydła na konserwy puszkowe, przeznaczone do wywozu do Anglji.

Podobny rozwój rzeźnictwa stwierdzić można również w Niemczech. Najsłynniejszą z takich fabryk jest berlińska „Fleischpackerei", która zajmuje olbrzymie przedmieście Berlina Britz, zaopatrzone we własny dworzec, ulice i autokolumny. Na pierwszy rzut oka cały ten zakład przemysłowy robi wrażenie wspaniałego sanatorjum. Wszystko jest tu niesłychanie czysto utrzymane i zorganizowane według najnowszych zasad hygjeny. Robotnicy przed przystąpieniem do pracy, muszą się w zupełności przebrać, po uprzedniej każdorazowej kąpieli. Takie ubranie robotnicze zmienia się dwa razy tygodniowo. Tym sposobem zabezpiecza się zakład i personal przed możliwością jakiegokolwiek zarażenia.

Przypatrzmy się bliżej przebiegowi pracy w tej największej w Niemczech fabryce przetworów mięsnych. Nadjeżdża olbrzymi transport bydła. W okamgnieniu wypróżniają się wagony, a tysiące sztuk nierogacizny znika w podziemiach olbrzymich magazynów. Przechodzimy przez cały szereg nadzwyczaj schludnych warsztatów rzemieślniczych najrozmaitszego rodzaju do pierwszej prawdziwie rzeźniczej pracowni, mianowicie „zatoki śmierci". Jest to korytarz, przez który przepędza się po sztuce bydła, które w pewnej chwili dostaje się w zwężające się ściany i tam otrzymuje śmiertelny cios w łeb. Równocześnie specjalny aparat wypompowuje krew, a mięso ssuwa się w kocioł, celem oparzenia i oczyszczenia z sierści. Zaraz potem chwytają osobne haki oczyszczoną sztukę i niezmylnem cięciem dzielą ją na połowy, które natychmiast podnoszą się i przesuwają na transmisjach do dalszych aparatów przetwórczych. Dla byków istnieją specjalne sposoby bicia.

Dzienne zapotrzebowanie wynosi w tej fabryce około 1000 sztuk nierogacizny i 700 rogacizny. Skórę ściąga się natychmiast i konserwuje solą. Nic nie ginie! Szczeć oddzieloną oddają do fabryk szczotek i pendzli, a kopyta i rogi do właściwego przerobienia, kości zostają osobnemi aparatami odtłuszczone i przechodzą do dalszej przeróbki na nawozy sztuczne. Każda sztuka zostaje tuż przed właściwem przerobieniem jeszcze raz przez weterynarza badaną. Teraz dopiero następuje dzielenie mięsa na poszczególne cele. Fabryka ta wytwarza specjalne szynki, kiełbasy, marynaty i galarety. Przy każdym stole panuje nadzwyczajna czystość i porządek; wszędzie działają wentylatory tak, że prawie zupełnie niema tam odoru.

Wchodzimy do osobnego działu: przerabiania łoju. Pomiędzy podwójną ścianą żelaznych kotłów działa para o wysokiem napięciu i topi surowiec. Następna pracownia zajmuje się marynowaniem mięsa. W olbrzymich wannach z ługiem solnym płyną tysiące szynek. Równocześnie otrzymuje tu słonina specjalną pieczęć. Stąd dostaje się ciepły towar do chłodni. Inny znów idzie drogą tranmisji do wędzarni, naturalnie po uprzedniem przejściu przez suszarnię. Osobna pracownia jelit przygotowuje jelita dla własnego zapotrzebowania i na sprzedaż. „Specjalności" np. szynka łososiowa, wytwarzana z cienkich plasterków delikatnego filetu, przekładanego warstwami słoniny, zwinięta i owinięta osobną skórką. Każda taka zwijana szynka otrzymuje osobną liczbę swej pracowni dla kontroli pracowników. Inną specjalnością tej „Efha" fabryki jest szynka pieczona w osobnych Lukullus-piecach, które przy 80° ciepła pieką na raz równocześnie 50 szynek.

Nadzwyczaj pouczającym jest oddział kiełbas. W środku pracowni stoją wielkie stoły, na których sieka się, miesza i napełnia jelita automatycznie. Gatunki i smaki kiełbas zależne są od sposobu mieszania mięsa i dodatków do niego, począwszy od zwykłych kiszek aż do t. zw. „Bierwurst" i „Theewurst". Osobne wózki elektryczne przewożą towar z miejsca na miejsce, aż do pakowni. Fabrykacja t. zw. „Britzer Knoublänchen" rodzaj kiełbasek, zajmuje osobny gmach i wytwarza dziennie ilość około ½ miljona tych kiełbasek. Recepta wyrobu tej kiełbasy stanowi tajemnicę fabryki i pochodzi jeszcze z XV stulecia.

Jak to z powyższego widzimy, rzeźnictwo rozwija się w całym świecie w kierunku coraz to doskonalszego sposobu używania maszyn i coraz to dokładniejszego sposobu obmyślenia organizacyjnego. **H. Gralski.**

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa

Listy do Redakcji.

Zywiec.

P. KOMISARZ WCIĄŻ JESZCZE URZĘDUJE...

Sprawa p. komisarza Kornickiego — o której w poprzednich listach donosiliśmy — utknęła obecnie na martwym punkcie. Zdawać się może, że komuś specjalnie zależy na tem, aby uzdrowienie stosunków miejskich w Żywcu utopić w bagnie niepamięci. Niemniej ciekawą jest rzeczą, dlaczego — jeżeli już p. komisarz trzyma się tak uporczywie swego krzesła komisarskiego, milczy uporczywie o uzupełnieniu tymczasowej Rady przybocznej, która przecież już od lat paru nie jest w komplecie. Uzupełnienie jej nowymi członkami mogłoby obudzić trochę krytycyzmu w zarządzie miasta, mogliby wejść tam mieszczanie, którym nie jest obojętnym stan, w jakim miasto się znajduje i jaki mu jeszcze grozi, gdyby nadal dozwalano na eksperymenty filosemickie i mogliby temu skutecznie zapobiec — czy tego obawia się p. komisarz?...

Że nie stało się po myśli ujawnionych przypadkowo tendencyj p. Kornickiego i Żywiec nie stał się „wielkiem" i żydowskiem miastem — to już trudno, z tem pogodzić się musi, a jeżeli nie, to przecież „wielkie" i dobrze zażydzone miasta stoją mu otworem. Nikt nie trzyma... Mieszczaństwo żywieckie odparło atak. Niewiele już brakowało, a obok „Sokoła" byłaby stanęła bóżnica żydowska, boć miejsce już na nią było przygotowane, dzięki paru usłużnym jednostkom.

SPRAWA GLASNERA.

Ostatnie posiedzenie tymczasowej Rady miasta miało przebieg nader ciekawy, a kulminacyjnym punktem obrad była sprawa firmy Glasner, która to firma chciała na gruncie miejskim za kilkaset złotych przeprowadzać dla siebie adaptacje. Dzięki sprzeciwowi radnego Oblutowicza apetyty tej firmy nie zostały na szczęście zaspokojone. Rzecz jednak znamienna, iż napewno, gdyby chodziło o sprawę któregoś z polskich mieszczan, nie zdołałby on uzyskać poparcia tak wielkiej liczby radnych, jak w tym wypadku udało się to żydowi. Cały silny blok radziecki kruszył kopje w obronie interesów żydowskich. Czasby nawrócić panowie z tej niewłaściwej drogi!

Z TAJEMNIC CEGIELNI MIEJSKIEJ

Coś stale psuje się w gospodarce gminnej. Głośno już mówi się o tajemniczem znikaniu cegieł z miejskiej cegielni. Nawet zarząd tego przedsiębiorstwa miejskiego coś o tem wie — ale uporczywie milczy. Przedewszystkiem nie jest rzeczą dopuszczalną, aby kierownikiem cegielni miejskiej był równocześnie radny miejski — nie są to bowiem stosunki zdrowe.

Inaczej dzieje się w sąsiednich Kętach. Tam obywatelstwo dzielnie kieruje agendami miasta

i obejdzie się bez komisarzy rządowych. Przyjdzie czas — wierzymy — że i u nas stosunki pójdą innym torem, że zmierz obecnych kacyków miejskich rozpocznie nową erę w rozwoju Żywca. Oby jak najprędzej!

CO JEST Z REZOLUCJĄ GRUDNIOWĄ?

Uchwalona przez mieszczaństwo na wiecu w grudniu [illegible] r. rezolucja, wręczona zarządowi miast, pozostała bez odpowiedzi. Jeżeliby dalej miała być pomijana milczeniem, mieszczaństwo żywieckie potrafi znaleźć drogę, by to towarzystwo wzajemnej adoracji, jakiem, niestety, jest obecna Rada, przestało istnieć. Dlaczego bowiem pp. radni nie starają się wyjaśnić stawiane zarzuty, czyżby poczuwali się do winy? czy może drżą o swoje mandaty? czy też bagatelizują mieszczaństwo?

OPŁATEK W „SOKOLE".

Przyszło na nim wśród zebranych do gorącej wymiany zdań, omal że nie do wiecu i głosowania. Sądzimy, że taką uroczystą chwilę tradycyjnego opłatka należałoby uszanować i w takim przynajmniej momencie odłożyć na bok spory i waśnie. Mowa p. adwokata Pepery robiła całkowicie wrażenie ubijania interesu z klijentami przy kieliszku w restauracji. Gdyby to chociaż w trzeźwym stanie!...

NARESZCIE KASYNO POWSZECHNE.

W ostatnich dniach odbył się wybór nowego zarządu i wydziału tutejszego kasyna powszechnego. Rezultat wyboru był następujący:

Prezes: p. Dr B. Okuljar.

I. Wiceprezes: p. inż. Józef Gruca.

II. Wiceprezes: p. inż. Wilhelm Cycoń.

W skład wydziału wchodzą: pp. Balut Antoni, nauczyciel; p. Cycoń, nauczyciel; Mdliński Andrzej, przemysłowiec; Pantofliński Władysław, dyrektor gazowni; Fucik Wiktor, inżynier; Nawarski, inżynier i Dr Kaliniewicz Leszek.

Skład ten, jak widzimy, daje gwarancję, że kasyno, które ma ogniskować w sobie całe życie towarzyskie obywatelstwa, spełnie swe zadanie ku ogólnemu zadowoleniu. Daje on gwarancję, że nie będą tu więcej miały miejsca takie burdy pijanych awanturników, jak to działo się za poprzedniego prezesa, kiedy podczas uroczystości na mieście odbywała się w kasynie pijatyka i wiece, ku ogólnemu oburzeniu obywatelstwa. Dawny zarząd upadł, pozostawiając niesławną pamięć po sobie.

Nowemu Wydziałowi kasyna mieszczaństwo żywieckie życzy szczerze: „Szczęść Boże!"

Lum

Pilzno.

DO PRACY ORGANIZACYJNEJ!

Niema dwóch zdań, że w Polsce katolickiej polskie katolickie mieszczaństwo powinno we wszystkich miastach i w miasteczkach być gospodarzem i mieć w swoich rękach ich handel, przemysł i rękodzieło. Niestety, wśród naszego mieszczaństwa — tak i w Pilźnie — wielu jest jeszcze takich, co nie dość oceniają potrzebę organizacji, jest jeszcze bardzo dużo bezradnych, którzy czekają, ażeby kto za nich robił, a jest wreszcie bardzo dużo tak zwanych „żydowskich wujków", którzy nasze miasta żydom przysądzają.

Mojem zdaniem, ażeby praca organizacyjna odniosła skutek należyty, trzeba dać jej większy rozgłos — t. j. trzeba do miast i do mieścin wysyłać referentów, którzyby żywem słowem kładli mieszczanom do głowy, że przyszedł już czas, ażeby polski mieszczanin poczuł się silnym obywatelem i wziął w swoje ręce zarząd miasta, a w niem handel, przemysł i rękodzieło, którzyby powiedzieli: „iż nie święci garnki lepią, ale ludzie", że już czas, ażeby rękawy zakasać i zabrać się do pracy około utworzenia z polskich miast i miasteczek ognisk polskiego mieszczaństwa, którzyby nakoniec „żydowskim wujkom" mówili, że to wstyd i hańba, ażeby Polak w Polsce szedł na pasku żyda-przywłoki. Młodsi mieszczanie rozpaliliby się, starsi zaczęliby się zastanawiać nad tem i tak w każdem mieście czy miasteczku taki wysłannik rzuciłby iskry organizacji. A gdyby w ten sposób „Koła Mieszczańskie" działać poczęły, toby w niedługim czasie i Rząd i Sejm zaczął się z nimi liczyć, a wówczas postulaty mieszczańskie wkrótceby się rzeczywistością stały.

Z. Janusz, kuśnierz

Ilu nas jest?

(ANKIETA „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO")

Polskie warsztaty kamieniarskie.

W KRAKOWIE:

Franczak Władysław, Warszawska 55.

Cekiera Teofil, Warszawska 57.

Łuczywo Franciszek, Rakowicka 14.

Trembecki Jan, Rakowicka 7.

Podgórski Jakób, Towarowa 4.

W NOWYM SĄCZU:

Michalski Józef, Lwowska 18.

Duźniak Jan, Długosza.

W TARNOWIE:

Kulka Bronisław.

W JAŚLE:

Sroczyński Józef.

W GORLICACH:

Serwoński Wojciech.

Informacje podatkowe.

JESZCZE JEDEN PODATEK.

Jak donosi Agencja Wschodnia, Ministerstwo Skarbu przygotowuje projekt nowego podatku bezpośredniego — tak zwanego podatku zarobkowego. Byłby to podatek w rodzaju podatku dochodowego, który płaciłyby tylko firmy i przedsiębiorstwa handlowe, od osiągniętego czystego dochodu firmy. Bliższe szczegóły projektu tego podatku trzymane są jeszcze w tajemnicy, jako niedojrzałe dostatecznie.

ODSETKI ZA ODROCZENIE. — KARY ZA ZWŁOKĘ.

W sprawie poboru odsetek za odroczenie oraz kar za zwłokę pobieranych przez władze skarbowe zamieszcza „Merkury Polski" następujące wyjaśnienia:

„Poczynając od 1-go sierpnia 1924 r., pobieranie kar za zwłokę, odsetek za odroczenie, tudzież kosztów egzekucyjnych od zaległości we wszystkich podatkach bezpośrednich (nie wyłączając podatku majątkowego) oraz w należytościach stemplowych normuje w sposób jednolity ustawa z dn. 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721).

Odsetki za odroczenie zamiast kar za zwłokę pobiera się tylko wówczas, gdy właściwa władza skarbowa wydała orzeczenie o odroczeniu względnie rozłożeniu na raty należności. Zarządzenie o wstrzymaniu kroków egzekucyjnych nie uzasadnia samo przez się pobierania odsetek zamiast kar za zwłokę.

Na skutek należycie opłaconego podania, wniesionego w terminie, władze skarbowe I i II instancji wydają orzeczenie o odroczeniu, względnie rozłożeniu na raty w granicach przewidzianych w odnośnych ustawach i rozporządzeniach. Za wniesione w terminie należy uważać podania złożone przed upływem terminu płatności. Podania winny być składane do tej władzy skarbowej, która wystawiła nakaz płatniczy. Jeżeli władza, od której pochodzi nakaz płatniczy nie jest uprawnioną do udzielenia odroczenia, względnie rozłożenia na raty płatności, przypadającej do uiszczenia kwoty, wówczas otrzymane podanie płatnika przesyła z odpowiednim wnioskiem władzy wyższej — po ewentualnem zbadaniu okoliczności, przytoczonych w podaniu.

Przy pobieraniu kar i odsetek za odroczenie czas zwłoki oblicza się według miesięcy w rozumieniu ustaw cywilnych (t. j. od dnia do dnia). Opłaty, spowodowane przymusowem ściąganiem, które może być wdrożone bezwłocznie po upływie terminu płatności, wpływają albo na rzecz Skarbu Państwa, albo na rzecz związków komunalnych, zależnie od tego, czy egzekucję przeprowadzają organa skarbowe, czy związki komunalne.

Za podstawę do obliczenia opłaty za pisemne wezwanie (upomnienie) płatnika do uiszczenia zaległości, przyjmuje się wysokość samej zaległości, t. j. należność Skarbu Państwa wraz z dodatkami. Natomiast 5% opłatę od sumy zaległej, przewidzianą w art. 7 ustęp 2, za czynność organu egzekucyjnego, dokonaną u płatnika w celu przymusowego ściągnięcia zaległości dolicza się, bez względu na wynik czynności egzekucyjnej od przypadającej do ściągnięcia zaległości, wraz z karami za zwłokę i odsetkami za odroczenie, tudzież kosztami egzekucyjnemi, już narosłemi do dnia podjęcia odnośnej czynności egzekucyjnej.

Wspomniana 5% opłata stanowi odszkodowanie Skarbu za wszystkie czynności egzekucyjne, podjęte celem ściągnięcia danej zaległości podatkowej.

POBÓR PODATKU GRUNTOWEGO

na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, przekazany został gminom.

Jeżeli kwota podatku przewyższa 500 złotych, to winna być uiszczona bezpośrednio do kas skarbowych lub za pośrednictwem P. K. O. Odpowiednie rozporządzenie ministra skarbu ogłoszono w numerze 9. Dziennika ustaw.

Kalendarz podatkowy.

Podatki bezpośrednie płatne w lutym.

1) **Obrotowy,** do dnia 15-go lutego b. r. na zasadzie obrotu osiągniętego w styczniu.

2) **Świadectwa przemysłowe na rok 1925.** Z karą 4% za zwłokę przed lustracją danego przedsiębiorstwa przez władze skarbowe.

KRONIKA.

PRZYWÓZ ZBOŻA NA SIEW.

W myśl rozporządzenia właściwych ministrów, wydanego w uzupełnieniu obowiązującej taryfy celnej, przywóz z zagranicy kwalifikowanych zbóż jarych może być dokonywany bez cła, jednakże za każdorazowem zezwoleniem ministra skarbu.

OBRÓT SZTUCZNEMI SUBSTANCJAMI SŁODKIEMI.

W nrze 9 „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu, regulujące obrót sztucznemi substancjami słodkiemi. W myśl tego rozporządzenia produkcja i obrót tymi artykułami (sacharyna, dulcyna, glucyna i t. p.) na obszarze Rzplitej Polskiej wymaga uprzedniego pozwolenia władz skarbowych i odbywa się pod nadzorem tych władz.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie odbędzie się dnia 6 lutego 1925 (piątek) o godzinie 5-tej popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1)). Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum, wybór prezydenta, wiceprezydenta oraz delegata Izby do Prezydjum, wybór skarbnika, projekt budżetu na r. 1925, wnioski komisji budżetowej, sprawa postulatów kół gospodarczych z dziedziny ubezpieczeń społecznych, sprawa przywrócenia instytucji sądów fakturowych, sprawy pocztowe i kolejowe, oraz wnioski i interpelacje.

DROŻYZNA MALEJE. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, iż koszty utrzymania w m. Warszawie w styczniu b. r. w porównaniu z grudniem ub. r. zmniejszyły się o 1.54 procent. Wskaźnik drożyźniany dla Łodzi za tensam okres czasu wykazuje zniżkę kosztów utrzymania o 1.08 procent.

W Krakowie natomiast komisja parytetyczna przy województwie krakowskiem ustaliła na posiedzeniu w dniu 2 b. m. w z r o s t kosztów utrzymania w styczniu o 1.83%.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ NA TARGACH BYDŁA. Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich wojewodów i komisarza rządu m. st. Warszawy z okólnikiem o stosowa-

niu rozporządzenia Rady Ministrów o tępieniu nadużyć handlu pośredniczącego.

W niektórych województwach władze administracyjne ograniczają zakupywanie bydła na targach przez kupców zamiejscowych, wyznaczając różne godziny dla zakupu bydła przez kupców miejscowych i zamiejscowych.

Wobec tego Ministerstwo spraw wewnętrznych poleca wydać zarządzenia: 1) nieczynienia przeszkód przy zakupywaniu bydła i trzody przez zamiejscowych kupców dla zaopatrzenia w mięso większych ośrodków miejskich i przemysłowych, w granicach obowiązujących przepisów sanitarno-weterynaryjnych; 2) czuwania nad tem, aby czas, przeznaczony dla bezpośredniego zakupywania przez spożywców mięsa, nie uniemożliwiał zaopatrzenia się w żywiec hurtownikom, rzeźnikom i masarzom.

UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH A KOMUNALNYCH. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o dostosowaniu uposażenia urzędników samorządowych do uposażenia pracowników państwowych uznane zostało przez niektóre pisma za pogarszające warunki bytu urzędników samorządowych.

Wobec tego stwierdzić należy, że ma to miejsce w stosunku do tych tylko pracowników, którym Rady miejskie i samorządy ziemskie przyznawały uposażenie wyższe od odnośnych stopni służbowych państwowych. W szczególności chodzi o te wypadki, gdy Rady Miejskie przyznawały swoim Prezydentom (burmistrzom) pobory wyższe od poborów Prezesa Rady Ministrów, a stałym pracownikom pobory IV i III kategorji urzędników państwowych.

POLSKA WZIĘŁA REKORD. Ceny chleba w różnych państwach podało francuskie ministerstwo rolnictwa we frankach francuskich. Ze sprawozdania tego wynika, że chleb kosztuje w Polsce 3 fr. 90, podczas gdy w Belgji 1 fr. 70, we Włoszech 1 fr. 80, a w Niemczech 3 fr.

Z TARGU. Na wtorkowym targu zanotowano następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—70 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg masła 4—4.50 zł., sera 80—1.00 zł, jaja za kopę 6.30—7.20 zł., za sztukę 11—13 gr. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—7 zł., bita 3—6 zł., gęś żywa 8—12 zł., bita 7—10 zł. indyk 12—15 zł., indyczka 8—12 zł., kwiczoły para 1—1.30 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—14 gr., buraków 15—18 gr., marchwi 15—18 gr., selerów 35—40 gr., czosnku 2.50—3 zł., kapusty 40 gr.

NIEPUNKTUALNOŚĆ PRZY WYPŁACIE NALEŻYTOŚCI ZA DOSTAWY. Ze strony przedsiębiorców i rzemieślników krakowskich dochodzą nas żażalenia na niepunktualność w regulowaniu należytości za dostawy ze strony Szefostwa Inżynierji i Saperów w Krakowie. Od szeregu tygodni zalega wspomniana władza wojskowa z wypłatą za wykończone już prace, narażając przedewszystkiem drobnych przedsiębiorców dosłownie na dotkliwe straty. Nie chodzi w tym wypadku tylko o nierzetelność kupiecką, której w pierwszym rzędzie władze winny unikać, lecz również o indolencję aparatu wykonawczego, który zmusza całe szeregi ludzi pracujących do upokarzającego żebrania o własny grosz, marnowania czasu na wyczekiwanie łaskawego zawiadomienia, że pieniądze jeszcze nie nadeszły. Wzywamy właściwe czynniki do wglądnięcia w tę sprawę. **H. G.**

Tygodniowy repertuar teatrów.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Śpiewak własnej niedoli“.
Sobota: „Śpiewak własnej niedoli“.
Niedziela popoł.: „Miód kasztelański“.
Niedziela wieczór: „Idjota“.
Poniedziałek: „Fotel 47“.

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Bachantka“.
Sobota popoł.: „Hrabina Marica“.
Sobota wiecz.: „Bachantka“.
Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“.
Niedziela wiecz.: „Bakchantka“.
Poniedziałek: „Bakchantka“.
Wtorek: „Bakchantka“
Środa: „Bakchantka“.

W nadchodzącym tygodniu odbędzie się przedstawienie popołudniowe dla dzieci i szkół p. n.: „Zaklęte trzewiczki“, bajka Hertza, która była graną również w Warszawie z kolosalnem powodzeniem.

REPERTUAR „BAGATELI“.

Piątek: „Ninetka“.
Sobota popoł.: „Jedynaczka“.
Sobota wieczór: „Ninetka“.
Niedziela popoł.: „Krowoderskie Zuchy“.
Niedziela wieczór: „Kocioł wiedźmy“.
Poniedziałek: „Ninetka“.
Wtorek: „Ninetka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Za jedną noc“.
UCIECHA: „Most westchnień“, dwie serje, 12 aktów.
SZTUKA: „Zaza“.
ZACHĘTA: Pożegnalny program „Tajemnica przystanku tramwajowego“.
REDUTA: „Manuk Eskimos“ (gość z północy), oryg. zdjęcia z kraju wiecznego lodu.
PROMIEŃ: „Złamana lilja“; w roli głównej Liljana Gish.

Rzeczy ciekawe.

Ślub zapomocą radjo.

Były już śluby zawierane przez telefon, telegraficznie, w aeroplanie, ale nie było ślubu zawartego przy pomocy radjotelefonji. Więc musiała tę nowość wprowadzić oczywiście Amerykanka, panna Róża Rolando, znana w Ameryce tancerka, zaręczona z autorem dramatycznym Hopwoodem. Narzeczony wyjechał do Europy. Mimo, iż znajdował się już w powrotnej drodze, panna Róża postanowiła przyspieszyć chwilę ślubu, bo jakżeż ominąć sposobność tak dobrej reklamy. Zasiadła więc przy aparacie radjotelefonicznym w Nowym Jorku, narzeczony w radjostacji okrętu, którym zdążał do Ameryki, a duchowny przy trzecim aparacie. Odebrał słowa przysięgi wiążące młodą parę, i panna Róża oczekuje już powrotu nie narzeczonego, lecz męża.

Okradziony pies.

Kilka dni temu, korzystając z pięknej pogody, obiecałem memu psu, iż wyjdę z nim na spacer. Pies przyjął propozycję z największą radością, kręcił szczątkiem swego ogona, pozwolił sobie nałożyć kaganiec i radosnymi skokami okazywał swe zadowolenie. Gdy wyszedłem na ulicę, trzymając go na smyczy, spojrzał dokoła, a potem na smycz, wreszcie rzucił mi tak wymowne spojrzenie, iż go odczułem. Odpiąłem smycz i puściłem go wolno. Pies szczekając, z radością odbiegał odemnie, to znów wracał, aż wreszcie znikł mi na chwilę z oczu. Gwizdnąłem na niego, przybiegł szybko z bocznej uliczki — ale bez kagańca i obróżki.

— Okradli go!

Krzyknąłem ze zgrozą:

— Mój Boże! Teraz to nawet psa okradną!

Popatrzyłem na niego i rzekłem:

— No, co mój piesku, chyba damy znać na policję?

Pies skrzywił się i przecząco potrząsnął głową.

— Ale jak mogłeś dać się okraść! Czemu go nie ukąsiłeś? Pies spojrzał na mnie łagodnie i obojętnie zwiesił głowę. Zrozumiałem.

Mój pies jest to pies filozoficzny, w rodzaju psów opisywanych przez Anatola France'a; na błędy ludzkie patrzy z góry i pobłażliwie. **A. J.**

Drobne wiadomości ekonomiczne.

ODSETKI PRAWNE.

Od dnia 1 lutego b. r. odsetki prawne wynoszą 15 od sta w stosunku rocznym. Odsetki prawne w tej wysokości będą stosowane i do tytułów wcześniejszych, jednakże licząc od dnia 1 lutego b. r. W ten sposób dla tytułu prawnego, powstałego naprzykład 1 lipca 1924 roku, odsetki prawne stosowane będą w następującej wysokości: za czas od 1 lipca do 9 września 1924 roku — 6 procent, za czas od 9 września 1924 r. do 1 lutego 1925 r. — 24 proc., a za czas od 1 lutego 1925 r. — 15 procent.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKI.

Prowizoryczny układ o pożyczkę amerykańską dla Polski został już podpisany. Kurs emisyjny wynosi 86. Będzie ona mogła być zaciągniętą do wysokości 50 miljonów dolarów, przy oprocentowaniu 8 procent. Żadnych gwarancyj poza pierwszeństwem amortyzacji i zapewnieniem spłat procentowych akcyzą od cukru układ nie będzie zawierał. Pożyczka amortyzowana będzie w 25 latach. Odpowiedź co do możliwości ulokowania pożyczki na rynku amerykańskim nastąpi do trzech tygodni.

WYWÓZ KONI.

Opłata wywozowa od koni (ogierów, klaczy, i wałachów) miary stojącej powyżej 150 cm., w wieku do lat 6 włącznie, ustanowiona została 400 zł. od sztuki. Wywóz wszelkich koni odbywać się może tylko kolejami i morzem. W wyjątkowych wypadkach ministerstwo może zezwolić na wywóz drogą kołową.

Tydzień polityczny.

Z PRAC SENATU.

Senat na środowem posiedzeniu przyjął nowelę do ustawy o monopolu tytoniowym według projektu, uchwalonego przez Sejm. Jednogłośnie przyjęto również ustawę o skonsolidowaniu długów amerykańskich, co dało sposobność do manifestacji na cześć Stanów Zjedn. A. P.

NOWE NIEPOROZUMIENIE POLSKO-GDAŃSKIE.

Tym razem powodem do niego stała się prowokacyjna decyzja wysokiego komisarza Ligi narodów Mac Donella, że poczta polska w Gdańsku ma obsługiwać tylko urzędy polskie i może utrzymać tylko centralę na placu Heveliusza, a wszelkie inne urządzenia, jak skrzynki pocztowe są bezprawne. Jak widać decyzja ta idzie po linji żądań szowinistów gdańskich, którzy nie mogą ścierpieć widoku polskiej poczty na terenie tego siedliska hakaty. Oczywiście decyzją p. Mac Donella nie jest ostateczną i skrzynki pocztowe polskie zostaną, dopóki Liga narodów nie wyda ostatecznej decyzji.

W związku z tym niespodziewanym zwrotem w sporze polsko-gdańskim, przybywa do Warszawy generalny komisarz polski p. Strassburger celem naradzenia się ze sferami rządowymi, co do dalszego postępowania. Dzienniki warszawskie występują bardzo ostro przeciwko nowej decyzji Mac Donella.

„Kurjer Poranny“ pisze, że skandale gdańskie rozwijają się z niebywałym cynizmem i nabierają charakteru jawnej prowokacji.

ZERWANIE FRANCJI Z WATYKANEM.

Parlament francuski ukończył nareszcie debaty w sprawie stosunków ze Stolicą Apostolską i 314 głosami przeciw 250 zadecydował zniesienie ambasady przy Watykanie. Uchwała ta ma przejść jeszcze do senatu, który — niewiadomo na razie — jakie w sprawie tej zajmie jeszcze stanowisko. Jeżeliby ją zatwierdził byłoby to wypowiedzeniem Kościołowi walki propagowanej przez Herriota.

O PATRJARCHĘ EKUMENICZNEGO.

Patrjarcha konstantynopolitański został przez rząd turecki wydalony z granic państwa. Fakt ten stał się powodem ostrego konfliktu między Turcją a Grecją, gdzie wśród ludności wywołało to ogromne wzburzenie. Rząd grecki akcji u rządu tureckiego.

NADESŁANE.

Ceny na rynkach towarowych.

(Notowania Agencji Wschodniej).

NABIAŁ.

Kraków. Tendencja dla masła zniżkowa. Podaż bardzo duża. Zapotrzebowania w ostatnim tygodniu zmniejszone. Notują: masło deserowe 5.20—5.60, stołowe 4.40—4.80, kuchenne 3—3.40.

Warszawa. Na masło popyt cokolwiek większy, szczególnie poszukują masło świeże śmietankowe, które podrożało, pomimo zwiększonej produkcji podaży; masło solone zniżkuje, ponieważ kupcy wyzbywają się towaru zeszłorocznego za wszelką cenę. Masło deserowe w hurcie 5.45, — osełkowe, targowe 3.30, solone 2.80 zł za 1 kg loco skład.

Wilno. Ceny hurtowne za 1 kg loco skład Wilno: masło I gat. 5.60, II gat. 4.80, jaja świeże 8.50 za kopę, wapnowane 6, sery bez zmiany. — Tendencja słaba, dowóz duży.

TŁUSZCZE I OLEJE.

Wilno. Ceny hurtowe za 1 kg loco skład Wilno: olej lniany 1.60—1.65, rzepakowy w detalu 1.50—1.45—1.35, pokost w hurcie 1.80—1.85, — makuchy lniane 0.30. Tendencja w dalszym ciągu mocna.

TOWARY KOLONJALNE.

Kraków. Ogółem zagranicą tendencja dla herbaty zniżkowa dla wszystkich gatunków, zwłaszcza odnosi się to do herbaty jawajskiej i cejlońskiej, natomiast mniej do chińskiej. Na dwóch ostatnich aukcjach w Amsterdamie notowano zniżkę 3 do 5 ct. holenderskich na pół kilogramie. Na tutejszym rynku zniżka ta na razie nie ujawniła się. Popyt mały, ale spodziewają się, że sezon choć spóźniony wkrótce rozpocznie się. — Sytuacja w handlu kawą niejasna, zwyżka ustała, a prawdopodobnie można spodziewać się pewnej zniżki zgranicą. Ceny na rynku tutejszym dosięgają parytetu światowego, to też o zniżce niema mowy, zapotrzebowanie normalne, ceny dawne utrzymują się. Na rynku tutejszym okazał się zupełny brak mączki: przy wzmożonym popycie, ceny dawne utrzymują się, t. j. notują kryształ w hurcie 109, kostkę 129 zł.

BYDŁO i MIĘSO.

Lwów. Za 1 kg żywej wagi w/g notowań rzeźni miejskiej za czas od 24 do 31 stycznia b. r.: woły I gat. 0.75—0.84, stadniki II gat. 0.62—0.70 II gat. 0.55, krowy I gat. 0.75—0.86, II gat. 0.62 do 0.72, III gat. 0.34, jałówki I gat. 0.65—0.80, II gat. 0.50—0.60, III gat: 0.20, cielęta 0.50 do 0.90, nierogacizna mięsna 0.94—1.05, tłuszcza 1.10—1.12.

Łódź. Sprowadzono do rzeźni miejskiej: bydła rogatego 460 sztuk, cieląt 408, świń 2076, baranów 334, koni 132. Ubito: bydła rogatego 345, cieląt 408, świń 2056, baranów 219, koni 5. — Kupowano po uboju 1 kg: bydła 1.20—1.40, cieląt 1.65, świń 1.20—1.80, baranów 1.60.

Warszawa. Spęd bydła w rzeźniach miejskich mały, ubito bydła 425, cieląt 17, ceny utrzymane.

SŁÓD.

Lublin. Słód, wobec ostatnich dni temperatury niżej 0 i pojawienia się lodu, wzbudził większe zainteresowanie. Ceny kształtują się od zł. 050 do 0.55 za 1 kg franco wagon stacja załadowcza. — Tendencja zwyżkowa, dzięki zainteresowaniu rynków zagranicznych i Rosji, która ostatnio dokonała większych tranzakcyj; rynek krajowy może liczyć na duże ożywienie. Żywica piwowarska i inne artykuły browarniane bez zmiany, przy tendencji mocniejszej.

JAJA.

Kraków. W ubiegłym tygodniu cena jaj świeżych wahała się od 120—135 zł. za skrzynię, loco stacja załadowania. Jaja wapnowane w handlu hurtowym od 110—120 zł. za skrzynię. Tendencja słaba, zniżkowa. Zagranicą tendencja słaba. We Wiedniu notują jaja świeże 1.700—1.800 koron za sztukę.

Warszawa. Na rynku jaj panuje chaos: kupcy wyzbywają się towaru chłodniowego niżej ceny kosztów własnych. Jaj świeżych podaż stale się wzmaga, popyt znaczny. Płacono ceny następujące za 1 skrzynię loco skład w złotych jaja świeże I gat. 160, II gat. 130—140, wapnowane 80 do 90, chłodnione 100.

NASIONA.

Warszawa. Ceny nasion warzywnych (w/g Zw. Producentów Nasion) za 1 kg w zł: kalarepa Wiedeń. 8—10, kapusta War. wczesna 10—12, Amager 8—10, sława Enkuhuisenu 7—8, brunświcka 5—6, czerwona 8—9, włoska 5—7, brukselska 5 do 7; kukurydza jadalna 1—2, marchew Paryska — Ñ, Nantejska 4—6, Londyńska 4—6, Duwioka 7—9, Amsterdam. 7—9, pietruszka 1.50—2.50, pomidory zwyczajne 4—5, pory 5—7, rzepak 2—3, rzodkiew letnia 2—3, jesien. zim. 3—4, róż. i biał. końc. 1.50—3.00, sałata główka 5—12, słonecznik wielkoowocowy 2—3, salery korzeniowe 6—7, szpinak 0.80—1.30.

PRZETWORY ZWIERZĘCE.

Poznań. (Centrala Przemysłu Rzeźniczego T. Akc.). Handel flakami solonemi w ubiegłych tygodniach był normalny i dość spokojny. Anormalna obecnie pogoda powoduje w dalszym ciągu mniejsze zapotrzebowanie kiszek. Rynek amerykański przedstawia się także spokojnie i tendencja nie uległa żadnej zmianie. Spadek cen daje się odczuć przynajmniej w poważniejszych rozmiarach. Wiankowe i środkowe kiszki: Ze względu na obecnie rozpoczynający się sezon fabrykacji kiszek trwałych, wzmaga się zapotrzebowanie na środkowe locz przeważnie na szerokie ca 55/60 mm. Wiankowe muszą być szerokie. Ceny za wiankowe płaci się obecnie 24/27 centów, za środkowe do 1.50 dol. Flaki wieprzowe: Chińskie kiełbaśnice osiągały naogół dobre ceny, zwłaszcza kaliber wąski. Pomimo to kiełbaśnice amerykańskie miały najlepszy pokup. Kiełbaśnice amerykańskie kosztują obecnie 100 yardowy pęczek ca 60 dol. Flaki baranie: Należy się spodziewać, że ceny za flaki baranie w przeszłych tygodniach będą zwyżkować, ponieważ już dziś daje się odczuwać brak ekstra szerokich. Niesortowane argentyńskie otlągi kosztują obecnie 100 yardowy pęczek ca. 1.70 dol.

NAWOZY SZTUCZNE.

Lwów. Ceny nawozów sztucznych niezmienione. Wielkie zainteresowanie nawozami sztucznemi. W ślad zatem napływają duże zamówienia idące na tysiące wagonów z Pomorza i Poznańskiego, skutkiem wcześniejszego rozpoczęcia sezonu wiosennego. W innych dzielnicach sezon wiosenny zaczyna się dopiero w połowie lutego, z tego też powodu zamówienia jeszcze nie napływają.

PAPIER.

Kraków. Sytuacja na rynku papierniczym pogarsza się skutkiem coraz dotkliwszego braku gotówki. Fabryki krajowe podniosły ceny o 5 proc. Notują loco fabryka za 100 kg bez opakowania: papier bezdrzewny I jakości 96.60 zł., średniej, z zawartością masy drzewnej — 73.50 (za opakowanie dolicza się 2 proc.). Fabryki austrjackie podniosły ceny o 5 procent ze względu na brak masy drzewnej. Zamówienia przyjmują w ograniczonej ilości z terminem dostawy bez zobowiązania. Notują w ładunku 10.000 kg jednego formatu i grubości, franco stacja graniczna bez oclenia, mniejsze ilości loco fabryka z dodatkiem 3 proc. w dolarach za 100 kg; papier bezdrzewny 13.80, prawie bezdrzewny 13.70, drukowy średniej jakości 9.50.

WŁOSIE.

Lublin. Na włoś koński sytuacja słaba. Towaru dużo. Brak nabywców. Płacono „Schnitt" twarde 2 zł., grzywy miękkie zł. 0.80 za funt.

TOWARY WŁÓKIENNICZE.

Łódź. Na rynku wyrobów bawełnianych w tygodniu ubiegłym notowano ruch nieco zwiększony. Specjalnym popytem cieszyły się w dalszym ciągu towary letnie, jak khaki, carmen oraz towary całoroczne, jak materjały materacowe, pościelowe, kołdry, ręcznikowe i t. d. Do przeprowadzania większych tranzakcyj stanęły na przeszkodzie brak gotówki. Odbiorcy prowincjonalni chętnie kupowaliby towary, gdyby przemysłowcy godzili się na pokrycie wekslowe. Do zwiększenia się ruchu na rynku towarów bawełnianych łódzkich, przyczynili się w znacznej mierze kupcy rumuńscy, którzy w tygodniu zeszłym zjawili się w Łodzi, celem dokonania tranzakcyj. Z firm większych zgodziła się na sprzedaż towaru kupcom rumuńskim tylko La Czenstochovienne, inne firmy tranzakcji nie zawarły, ponieważ odbiorcy rumuńscy dawali miast pokrycia gotówkowego długoterminowe traty, dochodzące do 4, a nawet do 5 miesięcy. Ceny pozostały niezmienione. — Sprzedawano: khaki po 23 centy za mtr., carmen 21 centów, najtańsze płótno od zł. 1 i wyżej, kreas 18.50 centów.

SKÓRY I GARBNIKI.

Bielsko. Skóry surowe: wołowe 1.00 zł., cielęce 1.80—2.00 za 1 kg, baranie 3.00 zł., kozie 3.00 za sztukę. Na składach dużo skór. Tendencja słaba z braku gotówki.

Kraków. Tendencja zniżkowa na wszystkie gatunki, a przedewszystkiem na materjał surowy. Frekwencja. W rzeźniach wiele towaru, na który brak odbiorców. Spodziewany sezon, dotąd nie dopisał zupełnie. Sytuacja fatalna. Notują: skóry surowe bydlęce na rzeźni za 1 kg 1.30—1.50, cielęce 8—9.50, końskie 18, kozie 6, krupony pasowe za 1 kg 1.30—1.35 dol., podeszwy (połówkach) 80—85 cent., boksy za stopę 30—35 cent., zagraniczne 40—45, bukaty (za stopę) 26—35 cent., zagraniczne 30—40, Chevrau czarne 25—35, zagr. 30—42, kolorowe 30—40, zagr. 35—50, boki i karki krajowe za 1 kg 2.60 zł., skóra juchtowa kraj. 8.50 zł., zagran. 8.50—9 zł., karki i boki zagran. 70 ct. za 1 kg.

Kraków. Ceny w dalszym ciągu bez zmiany. Tendencja słaba. Większego ruchu należy się spodziewać dopiero w drugiej połowie lutego i to głównie na towar gotowy. Grabarze tutejsi nie czynią żadnych zakupów skór surowych, zaś zagranica kupowałaby, ale oferuje ceny tak niskie, że nie pokrywają one nawet kosztów własnych.

Lublin. Na rynku skór surowych sytuacja nie poprawiła się. Kryzys trwa w dalszym ciągu. Brak kupujących tak ze strony kupców, jak włościan. Bydlęce bez zainteresowania sprzedawano po cenie 11—12 zł. pud w rzeźni. Pewne ożywienie panuje przy skórach cielęcych idących na wywóz; płaca 6.50—6.75 za sztukę. Tendencja naogół słaba.

DRZEWO I PRZETWORY.

Kraków. Przetwory drzewne loco stacja załadowcza (Wołyń) notują za pud ros. w dolarach: torpentyna biała 2, czerwona (28% wagi spec.) 1.30, smoła drzewna 45 cent. Tendencja zwyżkowa. Zapotrzebowanie wzmaga się.

Kraków. Drzewo opałowe sosnowe 170—210, jodłowe 180—200, bukowe 140—170, na krążki ceny niezmienione. Ogólnie tendencja jednolita. Z powodu braku gotówki zbywają jednak towar i po niższych cenach. Zapotrzebowanie małe.

Kraków. W ostatnim czasie ceny ogólnie podniosły się około 10 procent. Powodem tego jest trudność wywozu drzewa z lasu z powodu braku śniegu i w związku z tem wzrost kosztów wywozu, oraz polepszenie się sytuacji eksportowej. Mianowicie wzmogło się zainteresowanie rynku niemieckiego na drzewo, głównie budowlane, w związku z polepszeniem się sytuacji gospodarczej. Szereg firm tutejszych otrzymało zamówienia względnie zapytania. Ceny orjentacyjne są następujące: kloce dębowe okrągłe do przetarcia 46, także na eksport i do wyrobu fornierów 82, deski dębowe stolarskie 120, do budowy wagonów 110, kloce do tarcia jodłowe i świerkowe 13, deski budowlane 41, deski stolarskie 49, belki rznięte 40, belki ciosane 27. Drzewo kopalniane 11 (jodła, sosna). Ceny w złotych za 1 m³ loco stacja załad.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Kraków. Wciąż jeszcze panuje ogólna stagnacja, jednak ceny niektórych materjałów zwyżkowe. Cegłę z powodu braku zapasów notują nieco wyżej: maszynowa za 1000 sztuk loco cegielnia 55.60, piecowa 55. Podwójnie prasowana 65. — Dachówka falcówka do 125. Gąsiory do 60 gr za 1 sztukę. Wapno murarskie nieco zniżkowo od 330—360 za 10 ton. Ceny cementu na razie niezmienione, jednak zanosi się na poważniejszą zwyżkę w związku z dochodzącym od skutku ogólno-polskim kartelem cementowym. Blacha cynkowa zwyżkowo: notują 120 za 100 kg, podobnie i biel cynkowa 115. Stoi to w związku ze zwyżkową tendencją dla cynku na rynku angielskim. Cena szkła okiennego 3½ zł. Inne ceny niezmienione.

Warszawa. Ceny posadzki kamionkowej 4-ch gatunków za 1 m² wym. 167×145 mm. loco wagon st. Opoczno: żółta i czerwona 8.20, 9.65, 5.25 i 3.25, piaskowa 9.00, 7.65, 5.36 i 3.25 — kremowa i bronzowa 9.40, 8.00, 5.50 i 3.25, — biała i szaro-popielata 11.00, 9.45, 6.00 i 3,25 — czarna

11.50, 9.77, 6.35 i 3.25. Część płytek i wstawek o 10 procent drożej, ośmiokąty ze wstawkami niebieskiemi o 70 groszy na 1 metrze drożej. Fryzy dwukolorowe małe 2.50, — duże 3.00, wielokolor. małe 3.25, duże 3.75 za 1 metr bież.

METALE — RUDY — WYROBY METALOWE.

Kraków. Na rynku metalowym sytuacja bez zmiany. Z powodu braku kapitału obrotowego panuje ogólna niechęć do kupna tak, że przed usunięciem trudności pieniężnych, nie należy się spodziewać zmiany, choć z drugiej strony zapowiedzią zmiany są kredyty, jakie uzyskać mają miasta. Notują surówkę odlewniczą „Chlewiska" na węglu drzewnym za tonnę franco wagon stacja załadow. huty — 170. Inne ceny niezmienione. (Ceny w/g Zjedn. Zw. Przem. Metal.).

Katowice. Przemysł żelazny walczy nadal z trudnościami. W kraju istnieje nadprodukcja tudzież ograniczenie sprzedaży ze względu na brak gotówki. Wszystkie zobowiązania wyrównuje się wekslowo, natomiast eksport do Niemiec wykazuje w ostatnim czasie pewną poprawę. Cena podstawowa żelaza sztabowego wynosi złotych 190 do 1925 w hutach za 1 tonnę, przyczem fabryki, zależnie od zamówienia udzielają pewnych rabatów. Tendencja nieco zwyżkowa. Sytuacja co do stali analogiczna do żelaza. W handlu hurtownym przeciętne ceny żelaza w złotych za 1000 kg. wynoszą: żelazo sztabowe 205, — profilowe 205, bednarka 245, blacha czarna 295, cynkowana pół mm. 700 do 750, podkowy 450, żelazo stare I gat. 70.

Budżet państwowy na luty.

Luty, według obliczeń ministerstwa skarbu będzie w budżecie bezdeficytowym, jakkolwiek w miesięcu tym, podobnie jak w styczniu, nie przypadają terminy płatności większych podatków.

Na wydatki **rzeczowo-administracyjne** preliminowano 48.4 milj. zł., na wydatki **inwestycyjne** 15.9 milj. zł. (w tem na inwestycje związane z ochroną granic 2.5 milj. zł., na budowę domów urzędniczych w wojew. wschodnich 450.000 złotych i t. d.).

Wydatki ministerstwa skarbu w ogólnej kwocie 24 milj zł. obejmują między innemi **emerytury i zaopatrzenia w kwocie 10.5 milj. zł.**, oraz wydatki **na bicie bilonu w kwocie 6.1 milj. zł.**

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego otrzyma w lutym 27.5 miljonów zł.

Ministerstwo robót publicznych preliminowało na **utrzymanie dróg i mostów** 1.4 milj. zł., na budowę i **przebudowę mostów** 500 tys. zł., na regulację rzek i meljoracje 460 tys zł. na pomoc na odbudowę 500 tys. zł.

W budżecie ministerstwa pracy na opiekę społeczną przeznaczono 500 tys. zł., dotacja dla funduszu bezrobocia wyniesie 1.4 milj. zł.

Wydatki ministerstwa reform rolnych wyniosą w lutym 3.8 milj. zł.

W dochodach pierwsze miejsce zajmują daniny publiczne i monopole w kwocie 90.8 miljonów zł. Podatki bezpośrednie preliminowane są w cyfrze 14.5 milj. zł., podatki pośrednie 6.7 milj. zł., cła 22 milj. zł., opłaty stemplowe 8.5 milj. zł., monopole 29 milj. zł. (w tem tytoniowy 12 milj zł.).

PODWYŻKA CEN WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Z dniem 1 lutego cennik detaliczny sprzedaży niektórych wyrobów tytoniowych uległ znacznej podwyżce. Tytonie do papierosów za 100 gr. obecnie kosztują: Kir 7 złotych, Ksanti 6 zł., najprzedniejszy sułtański 5, najprzedniejszy macedoński 4, najprzedniejszy turecki 3 zł. 20 gr., przedni turecki 2 zł. 40 gr., średni turecki 2 zł., Z papierosów: Kairo po 10 groszy, sfinks 8 i pół, dames 7 i pół, egipskie 5 gr., Cygara grupy pierwszej za sztukę 1 zł., grupy drugiej — 20 groszy.

ZŁOTY W DNIU 3 LUTEGO 1925 R.

Gdańsk złoty 101.39—101.91, przekaz na Warszawę 100.84—101.36, **Berlin** przekaz na Warszawę, Poznań lub Katowice 80.47½—80.87½, — **Zurych** przekaz na Warszawę 100, **Londyn** przekaz na Warszawę 25.00, **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25 **Wiedeń** złoty 13530, przekaz na Warszawę 13600—13700, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 37.00, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 36.90, **Ryga** przekaz na Warszawę 102.00.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

„KRAKUS"

Przemysł spirytusowy i chemiczny S. A. w Krakowie.

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów.

W dniu 29 stycznia b. r. w lokalu Banku Małopolskiego S. A. w Krakowie odbyło się Piąte Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów.

Zebranie zagaił prezes Rady Zawiadowczej p. Dyr. Albert Ungar stwierdzając jego prawomocność, poczem udzielił głosu nacz. dyrektorowi Seidenfrauowi celem złożenia sprawozdania.

Sprawozdanie obejmuje rok gospodarczy od 1 września 1923 do 31 września 1924.

W tym czasie podwyższono kapitał akcyjny ze 100.000.000 Mkp. na 250,000.000 Mkp., a to w drodze VIII. emisji akcyj.

Spółka uzyskała koncesję na urządzenie Oddziału wolnego składu w Szczakowej, gdzie na własnej parceli około 4-morgowej wybudowano duży magazyn oraz zbiorniki na spirytus, jako też tor przemysłowy.

Na wzmiankę zasługują jeszcze następujące inwestycje: wykończenie domów mieszkalnych dla urzędników i robotników; zakupno kotła parowego o powierzchni ogrzewalnej 250 metr. kwadr. wraz z zamurowaniem tegoż; zakupno zbiornika wolno stojącego o pojemności 8000 hl. i zmontowanie: zakupno wagi pomostowej i zmontowanie tejże; zakupno dwóch żelaznych zbiorników o pojemności 1500 hl na zaciery do gorzelni przemysłowej, celem osiągnięcia większej sprawności; rozpoczęcie budowy zbiornika żel. betonowego w podwórzu na zamagazynowanie 250 wagonów melasy; przerobienie starego zbiornika melasowego o pojemności 7000 hl. na zbiornik na spirytus.

Spółka posiada zatem zbiorniki wolno stojące o łącznej pojemności 20.000 hl. Ponadto znajduje się w wolnym składzie 12 zbiorników żelaznych o pojemności 2.200 hl. Wszystkie zbiorniki mogą więc pomieścić razem 22.200 hl. spirytusu.

Ogólne koszta inwestycji i budowy w roku 1923/24 wynoszą zł. 369.607.15.

Produkcja w gorzelni w kampanji 1923/24 r. była rekordowa. Przerobiono 430 wagonów melasy, z której uzyskano 125 wagonów spirytusu. W tym okresie była produkcja Spółki największa ze wszystkich gorzelń w Państwie.

Produkcja w rafinerji była również rekordowa, gdyż przerafinowano w tym okresie 358 wagonów spirytusu. Takiej ilości nie przerafinowała żadna inna rafinerja w Małopolsce.

Obrót spirytusu w okresie sprawozdawczym wynosił 3.530.927 L%.

Spółka uzyskała pozwolenie na eksport spirytusu zagranicę do wysokości 75 wagonów. Z tej ilości wyeksportowano 39 wagonów. Wysłano zagranicę również 8.500 kg. olejów fuzlowych.

Fabryka wódek i likierów była bez przerwy w ruchu i osiągnięto w tej gałęzi większą produkcję, niż w roku ubiegłym.

W fabryce potażu udoskonalono produkcję, albowiem Spółka wyrabia już potaż wysoko-procentowy, t. j. 90/95% i będzie obecnie mogła tak pod względem jakości, jako też i ceny z zagranicą konkurować.

Zakłady Przemysłowe „Krakus" uiściły tytułem podatku akcyzowego w ubiegłej kampanji zł. 1,935.310.—.

W okresie sprawozdawczym czyniła Dyrekcja szczególne zabiegi, by osiągnąć możliwie największy obrót tak w gorzelni, jak i w rafinerji, gdyż przewidywała rychłe wprowadzenie monopolu spirytusowego i liczyła się z tem, że Dyrekcja Monopolu będzie stosowała kontyngent do wielkości produkcji i obrotu ostatnich trzech lat. Przewidywania te — jak się obecnie przekonać można — nie zawiodły.

W kierunku rozwoju przedsiębiorstwa zawdzięcza Spółka wiele Oddziałowi Krakowskiemu Banku Polskiego oraz Bankowi Małopolskiemu, które popierały usiłowania Spółki z życzliwością i w wydatnej mierze, przez udzielanie odpowiednich kredytów.

Sprawozdanie powyższe przyjęło Zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie złożył dyr. Seidenfrau sprawozdanie dodatkowe za okres od 1 września 1924 r. do 31 grudnia 1924 r.

W tym okresie zakupiono 8 cystern, tak że obecnie posiada Spółka 18 własnych cystern.

Inwestycje od 1 września 1924 do końca grudnia 1924 r. wynoszą razem zł. 134.677.59. Jeżeli doliczy się inwestycje z okresu kampanji 1923/24, które wynosiły zł. 369.607.15, uzyska się okrągło kwotę 500.000 zł. jako sumę łącznych inwestycyj za czas 16-tu miesięcy.

W grudniu 1924 zawarła Spółka umowę z Dyrekcją Państwowego Monopolu Spirytusowego (D. P. M. S.) w sprawie składowania i rafinowania spirytusu na rachunek Monopolu. Uzyskano kontyngent do rafinowania, gwarantowany na 220 wagonów rocznie. Prawo odpędu dla gorzelni otrzymała Spółka największe w Polsce, a mianowicie 126 wagonów rocznie, z czego D. P. M. S. obejmie 60%, a reszta wyprodukowanego spirytusu będzie przeznaczona na eksport.

D. P. M. S. uznała prywatny wolny skład w Szczakowej za Oddział Zakładów Przemysłowych „Krakus" w Krakowie, z którego nastąpi wydawanie spirytusu dla poszczególnych odbiorców na zlecenie D. P. M. S.

Spółka zawarła również umowę w sprawie sprzedaży komisowej spirytusu na rachunek D. P. M. S. tak na rzecz zakładów fabrycznych w Krakowie, jako też i na rzecz Oddziału w Szczakowej.

Umowy zawarte z D. P. M. S. zapewniają zakładom przemysłowym Spółki pełny ruch i uwzględniwszy wynagrodzenie za składowanie, rektyfikowanie oraz komisową sprzedaż spirytusu, zapewniają oprocentowanie kapitału akcyjnego, amortyzację i zysk.

Bilans za rok 1923/24 zamyka się w aktywach i pasywach sumą 1,516.184.16 zł. przy zysku netto 272.842.18 zł. Rachunek Zysków i Strat zaś sumą 764.734.20 zł.

Walne Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie bilans wraz z rachunkiem strat i zysków, udzielając absolutorjum Radzie Zawiadowczej i Dyrekcji Spółki, oraz postanawiając z zysku netto 272.842.18 zł. wydzielić na dywidendę 180.200 zł. czyli po 20 groszy od każdej akcji (po 280 Mkp. nominalnie), płatną z dniem 1 kwietnia 1925.

Na cele społeczne i humanitarne przeznaczono kwotę 2.751.75 zł.

Majątek Spółki (nieruchomości i urządzenia fabryczne bez inwentarza i zapasów) przeszacowany przez Komisję Wojewódzką wynosi 1.901.983.60 złotych.

Bilans otwarcia na dzień 1 września 1924 r. zamyka się sumą w złotych 3,089.433.09.

Walne Zgromadzenie jednomyślnie postanowiło określić kapitał zakładowy w sumie 1,802.000 zł. podzielony na 180.200 sztuk akcyj po zł. 10.— nominalnie każda.

W związku z tem 901.000 sztuk akcyj, znajdujących się w obiegu, postanowiono zamienić na 180.200 sztuk akcyj złotowych w stosunku pięć akcyj starych na jedną akcję nową 10-cio złotową.

Przeprowadzone wybory powołały jednomyślnie do Rady Zawiadowczej występujących przez wylosowanie pp. dyr. Dra Kazimierza Baudę i radcę Wacława Potuczka, zaś do Komisji rewizyjnej ponownie pp. dyr. Jana Krzyżanowskiego, dyr. Maksymiljana Mestera jako członków i p. sekr. Dra Rudolfa Beresa i mec. Dra Izydora Drohockiego jako zastępców.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący, zamykając obrady, wyraził podziękowanie Dyrekcji, a przedewszystkiem naczelnemu dyrektorowi Seidenfrauowi za intenzywną i owocną pracę, dzięki której mogła Spółka w ubiegłej kampanji osiągnąć wcale korzystne rezultaty.

Starszy nauczyciel prywatny

Polak, katolik, bardzo sumienny, przyjmie od zaraz lekcje na wsi na dłuższy czas choćby na kilka lat najchętniej z niższych klas gimnazjum klasycznego. Zgłoszenia z warunkami przyjmuje z grzeczności Ks. kanonik Uchman, proboszcz w Sieniawie koło „Jarosławia, Małopolska". 121

Poszukuje pokoju kawalerskiego. Czynsz obojętny. Zgłoszenia pod „Pokój" do Administracji „Głosu Mieszczańskiego".

Wydawca: **Komitet Wydawniczy.** — Redaktor naczelny i odpow. **Józef Warchałowski.** — Druk „Głosu Narodu" pod zarządem **Romana Perka.**